

49.

akt. ORK 111/3 d 4

01115

Protokół przesłuchania świadka

201

Sędzią, dnia 6 maja 1946r. Sędzia Okręgowy Sledczy II rej. Sądu  
rejonowego w Warszawie Halina Werenko deleg. do Komisji Badania Zbro-  
dni Niemieckich przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka  
przed przysięgą o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie  
i o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasa-  
dę art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko ~~Jan~~ Marja - Wanda Surny, stanu cywilny panna

Imiona rodziców Kornel i Felicya z Lencynowicz

Data urodzenia 24 - VIII - 1906r w Korytków, woj. Kielecki

Wykształcenie urodziwemu Nauczycielskiego kursu w celu z epidemiologii  
i higieny w Korytków

Wykształcenie liceum handlowe w Warszawie

Miejsce zamieszkania Kotonie, Plac Miarki nr. 6 m. 3

Stan cywilny - wdowa

Wzrost 160 cm

W dniu 1 sierpnia 1944r. og. 15ej przybyłam do mojej siostry  
w Kotonie, ul. Wolskiej w domu przy ul. Wolskiej nr. 10. Tam  
była choroba siostry, która przebiegała w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10. Choroba przebiegała w postaci choroby  
zakaźnej, którą przebiegała w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10. Choroba przebiegała w postaci choroby  
zakaźnej, którą przebiegała w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10.

W tym czasie przebywałam w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10. Choroba przebiegała w postaci choroby  
zakaźnej, którą przebiegała w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10. Choroba przebiegała w postaci choroby  
zakaźnej, którą przebiegała w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10. Choroba przebiegała w postaci choroby  
zakaźnej, którą przebiegała w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10. Choroba przebiegała w postaci choroby  
zakaźnej, którą przebiegała w szpitalu św. Łazarza przy  
ul. Wolskiej nr. 10.



By 2 terenem szpitala miała miejsce jedna z ostatnich  
 precyzyjnych kolumn. Ktoś mówił że postawiony przez nie podjęte  
 ustawie ustabilizacji maszynowej, - nie bierze jednak nie stało  
 do szpitala psychodiatry postawiony, by być co, napięty w od  
 odpocząć, opóźniony rany. 2 domem na ul. Kordeckiej obok szpi  
 widziatorem i szpitala do Niemców. Komendant postawiony  
 a jego odcięcie pilnował by reszty psychodiatry szpitala były  
 zachowane. Stwierdzono o tem mówić. W budynku gdzie  
 przebywał w szpitalu była i sala gdzie obrano  
 dzieło chorzy, w sali siedziała ludność cywilna,  
 w III i IV sali gdzie była wstawała siedziała także ludność  
 cywilna. W szpitalu licząca na oko około 2000 osób  
 600-700 osób, w tym 1/3 ludności cywilnej. Pomijając chorzy  
 nie byli Niemcami i wobyli chorzy węgierskie, których obrano  
 w tym budynku grupowano. Ranni byli kierowani do  
 budynku od strony ul. Denko. Lekarna w szpitalu nie  
 było. Sanitariusz <sup>nie było</sup> przychodził tylko na dyżury, zdrowi  
 z porad ludności cywilnej obtrzymali chorzy.  
 W dniu 5 sierpnia 1944. Zabit także był nosił. Był  
 ciężko ranny i szpitalu. Postawiony oddział i wrocili,  
 nie około g. 14g. rozmawiali i wobyli Niemcami z ul  
 koto ulicy Wolskiej. Stwierdzono rannych na ulicy Wolskiej  
 i Niemcami rannych - wyciągnięty, narodził się. O koto  
 g. 15g. do drzwi szpitala (były to drzwi) od strony  
 ulicy Wolskiej, zaczęto się zbijać. Salwa i oddział węgierski  
 pochodził z formacji, Niemców nie było obok  
 dobre rannych grup Niemców podobało do drzwi i po  
 Niemcami woda i tu był szpital i tu było całe chory  
 Na to Niemcy zaczęli się zbijać drzwi, potem przekreślił je  
 serce kul, i wyciągnięty jeden przyniósł. Drzwi zamknięte  
 automatycznie, same się też przy przekreśleniu zamknęły i



warty z pomocna dobieganiu do drzwi. Wtedy chorzy weszli  
 licznik polskiej policji z Biadego domu o mundurze, ponedzi  
 szonyc, i zostal porobiony w dach brucha. Oboje <sup>na tym</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup>  
 porzuceni, policjant wrócili do nos i gence idzi glisim  
 w opadnie. Po chwili ~~spadło~~ <sup>zgineli</sup> 2-3 ~~nieuczni~~ <sup>nieuczni</sup> ~~zranionych~~  
 pelerkach niegremialnych, ~~nieuczni~~ <sup>nieuczni</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~  
 w spadku na dach nr. 1 gdzie leżeli chorzy.  
 do nos nie mówili, tylko zaczęli manipulować przy  
 wach gazowych. W tym czasie światło o schronie palito się  
 wycy cofnęło, się gence światło, równocześnie roznieśli się  
 w ry w pachy domu. Komendant O.P.D. nowego budynku  
 nie widać gdzie, ab wytrysnęł gaz. Niecico w tym momencie  
 nie było. Wtedy zbraliśmy wszystkich brzo ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup>, chęć  
 cielec w kierunku ulicy Lesna. Zasadziliśmy o pierwszym  
 momencie po wtroczeniu gazu, kilka osób z ludzkoś  
 woliwy uciekło w kierunku ulicy Lesna, między innymi  
 patriotów, - gdzie mogli być poszkodowanymi o npiłku, same  
 do chęć na płuce (odmę, ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup>) - niewiele się mem.  
 wra potym uciekło stado się niemożliwe, porówna  
 cency ustawili barabie ~~nieuczni~~ <sup>nieuczni</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~  
 wstrząsnęli kordzo ubo wchylili się z drzwi, które tego  
 ni my ani drzej rami nie wchylili. Zajrzeli do sali  
 nie wchylili czuła ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~  
 ni Niemcy; ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup>  
 libon, wielkości jego. ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup>  
 nie śmiertelnie, chorzy mieli twane kolom rękawic,  
 chwilo, rękawic grałok woległ się ze rozprawy  
 powie. W schronie palito się światło. Grałok rękawic  
 wchylili. Byli o ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup> ~~zgineli~~ <sup>zgineli</sup>  
 wycy mieli wianki z granatow. Wycy nie było

50

16

12



staliśmy w grupie w sali nr II i wstawi. Po chwili  
 wszyscy wstali barykadę z ławami i zatrzymali się  
 wpyłacie słuchając do reszty, po wyrażeniu i słu-  
 jeden z Niemców wyszedł z przed grupy gdzie stałam  
 do przodu, pospieszył na niego tańczący wódy z medalionem,  
 daje do zrozumienia iż takich widać. Chyba więc  
 brat Sainemur z metalonikiem, reszta i persjoni-  
 chor Niemce Chyba chodzą pomiędzy nami bary-  
 bierze, jakoby ten nie jest z Niemcami nie  
 kierował wpyłacie. Chyba stoją od dawna bary-  
 goly Niemcy postępująci niemieli, stałam tu z nich  
 dat może być i więcej nie może. W rozmowy wódy  
 sali II zgrupowane stały między i dźwiękiem dźwięku, do  
 nich najpierw Niemcy zaczęli mówić głośno. Widziałam  
 jak ktoś dźwięk podał do Niemce i wstał go po  
 barykadzie szóstki, Niemce odwrócił dźwięk do nas, wstał  
 mówiąc głośno. Dzieci stawały wyciszy, niemieli,  
 dorosli raczej zamilkli. Tu też wzięta chora zamilkła.  
 Nie czekałam ani Niemcy zaczęli mówić głośno w grupie.  
 stojąc wódy dźwięk, gdzie stałam z siostrą, leżącą wstałam  
 siostrę na reszcie i postępnym w wyciszeniu i wstaniu, które były  
 osłabiane od strony ulicy Kowalskiej. Słyszeliśmy po chwili  
 dźwięk co tak jak my wstawał się wódy. Zaraz wstawałam  
 wyciszywał się wyciszywał się wódy. Zaraz wstawałam  
 barykadzie, jak dźwięk wódy wyciszywał się wódy  
 barykadzie z Niemcami wódy z Gosiob. Byli to: chora wyciszy  
 nie płać, pracująca jako salowa Margareta wódy mi  
 parostan, która doradzi, stara pani 12 letnia córka, która  
 wyciszywał się przed ciotkami schroniła się do szpitala  
 12-letnia córka była wódy wyciszywał się, tego wyciszywał się  
 dźwięk wódy, wódy nie wódy. Ogrodziłam wódy parostan



pisał wotgojez sie; biegnac do kasy do ulicy  
 die z gwiazdkiem robocznym lezycel istny 0/1.47  
 niemieckich. Szeszcie okreslo sie i byli to postawny, wony  
 dzie i biegnac chony u chodach szpitalnych bog, bo Jan 193  
 gansoi z nos ucieta, doprowadzili nos przez ulice, dromo  
 szpitala Karola i Karji i dalej do jamego duzego domu.  
 w tam ranno od oddalenu granic, tutaj zrebiono mi  
 pobruce. Po paru dniach doszly do nos motrehto  
 helogian z rone chosy na pice, o koreu porcyz wspanialam,  
 nos ranno przybyl jence ksiedzi niewiele nie rano.  
 ksiedzi ten <sup>z gwiazdka postawny</sup> doprowadzili nos przez ghetto do ul. Ogrodowej  
 stzed na ul. Chodnia do reuiny strazy ogniovej. Droga byt  
 potworna, poniewaz Niemcy nos obserwowali. W reuine  
 uciekli sie pod opiekę postawico. Z reuiny  
 pojedynczo do kasy prowadzili przez teren postawico  
 do ul. Gryboskiej, ktore byt w rzesch polskich, i sled  
 kasy roznili sie.

W posrod osib zarobkowych ofady w szpitalu i. Larone  
 chwianie na I sali pameztem chosy ~~wezwania~~ Kowalski.  
 mysl niewiele nie pamietau.

gwiedzi szpitala i Larone od strony ul. Senno wrototo  
 nacelna pielgniarue kotuorne lara, obecie ran  
 ostroci kielecniu, bliney adresu nie rano.  
 ostro mize Konstancja <sup>kurka</sup> miesnie w Bytaniu ran. przy  
 ul. Wroblewskiej nr 36

podaj i w sprawie budynku A. gdzie ja Bytaniu zgrupowani  
 w faworcie pracownicy szpitala mieszkacy w miedych  
 budynkach na terenie szpitala, poniewaz schron ten byt  
 najponiejszy. W pawilonie E, oile mi wiadomo zginely



niekiedy chore wyczerpane i siostry Samarytaniej i nie było  
by stać się u nas wtedy z innym. Ładnie się i z tego powodu by  
wszędzie wtedy przetrwały się w dniu 6-VIII 44 r. 09, 57 rano do  
monej grupy uciekającej od Niemców. Kiedy ten dzień i po  
likwidacji szpitala wzięcie udział w akcji przeciw Niemcom  
wówczas jego będzie uciekać do Kofusowa.

Na cześć naszej szpitali s. Łarona był likwidowany nie owa  
nasz wrażliwie i ichniemi niemieccy samowolnie wyznaczone  
choroby, jest to tylko moje przypuszczenie. Zobaczenie u nas  
głównie i wpyłocian wyczerpani chorzy, cyflicy i  
relacja w szpitalu s. Łarona wyglądała na nieprzebraną  
byli umorzeni prochem i brudem z powodu podległego olnieniu  
stymulacji i przytępli do nas z czołog, dla cę byli to robione  
verusobem cę 55 nam tego nie wiem.

Dotyczy do aut napisane przez mnie i moją siostrę  
Konstantę wspomnienie o likwidacji szpitali s. Łarona.

Przegląd  
wzrost "Ward" "aot" "znobit" "nie" "kto" "nie" "brni" "ab"  
"raunyle" "ram" "cho" "Mern" "venya" "ob" "oy" "venyeni"  
dopisano, uchiemie "fitem" "zobiduzi czo go" "chorzy" "nosy"  
parlow "vdi" "z ramieniem postawca "Laryn"  
Odczytano

Woda nowo wzięta i w lipcu 1945 r. udaliśmy się do schronu  
w budynku "A", gdzie odwolecie walimy z birubersz przedstawicielem  
w paradyżu dniu likwidacji szpitala pna Niemców. Schron nie był  
wówczas <sup>nie było</sup> w schronie. Były stępnie przetrzymane, znajdowały się w schronie  
dozorca parowat odór rozlegał się w otoku. Przed schronem od strony  
podwójne brzoły spalane kosi, było to stąd gąbki zmieciono na kępkę  
omierzenie szpitali "nie" "mogłyby" "med" "antie" "nie"  
dopisano "nie wiem czy"

Odczytano

*Laryn*

p.o. Ładnie

*Mieszko*